

WYWIAD Z PROF. A. ZYBERTOWICZEM

ISLAMSKI UNIWERSYTET
WARSZAWSKI? **19**

CZY LASKI LECA
NA KUJONÓW **18**

PAKT DLA NAUKI: 10
KROKÓW DO LEPSZYCH
UCZELNI **7**

Koncept

magazyn akademicki

4 CZEGO DZIŚ
CHCĄ POLSCY
RAPERZY

22 FELIETON ANNY POPEK

BYŁO JEST BĘDZIE

Polscy studenci zagrali z U2

Filip Paprocki i Michał Drozd, studenci i muzycy z Lublina spełnili swoje marzenia - towarzyszyli zespołowi U2 podczas wrześniowego koncertu w Sztokholmie. Obaj od lat są fanami irlandzkiej legendy i właśnie mogli to udowodnić w szwedzkiej Globe Arenie. Filip towarzyszył gitarzyście The Edge'owi na akustycznej gitarze, a Michał zastąpił perkusistę Larry'ego Mullera. Studenci z Lublina od początku koncertu trzymali transparent, zgłaszając chęć zagrania wspólnie z zespołem jednego z przebojów - „Angel of Harlem”. Napis wypatrzył lider zespołu Bono, który zaprosił chłopaków na scenę. Nie zawiedli. Publiczność była zachwycona.

Podyplomowe? Tak, ale z biznesem

Aż 85 proc. młodych Polaków chętnie wybierze się na studia podyplomowe. Ale stawiają jeden warunek: wśród wykładowców muszą być praktycy reprezentujący daną dziedzinę zawodową – wynika z raportu „Studia podyplomowe – preferencje Polaków”, przygotowanego przez firmę badawczą Millward Brown. Badanie wyraźnie pokazuje, że chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom studentów, uczelnie powinny tworzyć programy bazujące nie tylko na wiedzy teoretycznej, ale głównie na doświadczeniu praktyków zawodu. Dla 70 proc. ankietowanych, współpraca uczelni

z liderami biznesu, którzy dzielą się wiedzą i umiejętnościami zdobytymi w pracy, byłaby ważnym argumentem przy wyborze miejsca kontynuowania nauki.

Wyższe kredyty studenckie

Od nowego roku akademickiego weszły w życie zmiany związane z kredytami studenckimi. Osoby, które chcą skorzystać z kredytu studenckiego, mogą teraz wybierać między dwiema ratami: podstawową (600 zł) oraz podwyższoną (800 zł). Nowa, wyższa kwota kredytu studenckiego będzie również dostępna (po konsultacji z właściwym bankiem) dla osób, które już korzystają z tej formy pomocy. W ciągu 16 lat z kredytów studenckich skorzystało ponad 380 tys. osób. Studenci mogą brać kredyt na 6 lat, a doktoranci na 4. Obecnie z kredytu studenckiego korzysta ok. 4 proc. studentów i doktorantów.

Zadłużenie studenta: 2 tys.

Łączne zadłużenie studentów wobec uczelni sięga 9,86 mln zł. Student-dłużnik winny jest uczelni średnio prawie 1910 zł. Największy dług „przypadający na głowę” mają studenci z Lublina - niemal 3491 zł. To najnowsze dane Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. Na wpisanie studentów-dłużników do Rejestru zdecydowało się dotąd 26 wyższych uczelni.

W większości są to szkoły prywatne, ale jest też kilka publicznych. Ekonomisci podkreślają, że studenci, którzy zlekceważą wpis do rejestru, mogą się nieprzyjemnie zdziwić, gdy się usamodzielnia - dług wobec uczelni może bowiem zablokować dostęp do telefonu w abonamencie, telewizji cyfrowej, szerokopasmowego internetu, czy kredytu bankowego.

40 mln dla młodych naukowców

34 młodych polskich naukowców będzie mogło realizować swoje innowacyjne projekty i zarządzać własnym zespołem badawczym. To laureaci konkursu „Lider” Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR). Otrzymają oni w sumie 40 mln zł. W szóstej edycji programu Lider o dofinansowanie starało się 358 młodych naukowców. Spośród nich wyłoniono 34 najlepsze projekty. Średnio na jeden projekt przypada ponad 1,1 mln zł. W tegorocznej edycji przyznano środki m.in. na opracowanie kompozytowej protezy ucha środkowego, projekty dotyczące wychwytywania gazowych form rtęci ze spalin, wykorzystania rentgenowskiej tomografii komputerowej w badaniach niekonwencjonalnych złóż ropy i gazu.

ŹRÓDŁA: NAUKA.GOV.PL; NAUKAWPOLSCIE.PAP.PL; PULSAR.PL; SFORA.PL

 Nowoczesne
Zarządzanie
Biznesem

Teoria · Praktyka · Sukces
www.nzb.pl

DZIAŁ EKONOMICZY

Partnerzy:



KU DEMOKRACJI
TRZECIA EDYCJA POLSKO-UKRAIŃSKIEJ SZKOŁY LIDERÓW
Miejsce: Warszawa
Termin: 6-8.11.2015



Tylko bez jęczenia



WIKTOR ŚWIETLIK REDAKTOR NACZELNY „KONCEPTU”

– Kilka miesięcy później znowu zaczęę prowadzić zajęcia i oczywiście spotykać studentki – ładne, nieśmiałe, z zasłoniętymi twarzami – napisał Michel Houellebecq w zakończeniu swojej głośnej powieści „Uległość” opowiadającej o bezwiednym przejściu na Islam Francji, paryskiej Sorbony i jednego z jej wykładowców. Kiedy tylko pod koniec lata tego roku książka Houellebecqa pojawiła się na półkach polskich księgarń chór krytyków unisono zaczął przekonywać, że wizja francuskiego pisarza, o dramacie skomplikowanym do zapisania nazwiska, absolutnie nie jest islamofobiczna, że to tylko taka prowokacja, że w gruncie rzeczy chodzi o krytykę współczesnej Francji i upadku chrześcijaństwa.

Więc dla przypomnienia owym wszystkim mistrzom politycznej poprawności – fobia to nie nienawiść, to strach. Francuski pisarz opisuje to, co wielu w dzisiejszej Europie aż nadto odczuwa. W wyjałowiony z jakichkolwiek wartości, odarty ze swoich korzeni, dumy i honoru ze swoich dokonań, świat Europy, wdzierając się silna, zwarta ideologia religijna i błyskawicznie go opanowuje nie potrzebując do tego wcale kul czy bomb (choć i te się zdarzają). Większą jednak rolę pełnią płynące z Półwyspu Arabskiego petrodolary i petroeuro. Szczególnym obiektem zainteresowania nowych władców dusz są uczelnie. Pozbawiona jakichkolwiek aspiracji i kręgosłupa

większość elit uniwersyteckich szybko gnie się pod nowym ustrojem i mu podporządkowuje. W myśl nowych reguł Bóg staje się bezlitosnym panem swych niewolników, tak jak mężczyźni bezlitosnymi panami kobiet.

Jeśli odrzucić założenie, że Houellebecq pragnie takiego świata, to czym jest jego książka jak nie krzykiem przerażenia mówiącym: odarliśmy nasz świat ze wszelkich wartości, zaczęliśmy wstydzić się jego przeszłości, jesteśmy więc słabi i bezbronni? Szczególnie wobec silnych i pełnych wiary we własne wartości?

Na łamach tego numeru – nieco odmienionego po wakacjach - „Konceptu” zamiast straszenia proponujemy Wam próbę poszukania odpowiedzi, co zrobić, by nie znaleźć się nigdy w sytuacji Michela Houellebecqa. Jak sprawić, by nie zagrażały nam własne słabości, bo przecież o nie w gruncie rzeczy chodzi. Byśmy czuli się ludźmi spełniających się w życiu, kochanych, mających świadomością skąd, dokąd i po co idą? Wszyscy autorzy publikujący na łamach tego numeru „Konceptu” na swój sposób starają się odpowiedzieć na to pytanie. I powiem szczerze, ich odpowiedzi przekonują mnie dużo bardziej i napawają optymizmem niż kolejna odsłona katastroficznych jęków francuskiego mistrza słowa. ■

BYŁO JEST BĘDZIE	2
TYLKO BEZ JĘCZENIA	
WIKTOR ŚWIETLIK	3
CO MÓWI DZIŚ JĘZYK ULICY	
MACIEJ KALBARCZYK	4
ŻŁOBKÓW, ŻŁOBKÓW I JESZCZE RAZ ŻŁOBKÓW	
TOMASZ LEŚ	6
PAKT DLA NAUKI: 10 KROKÓW DO LEPSZYCH UCZELNI	
ANNA M. KOLA	7
AUSTRALIA, CZY POLSKA?	
MIKOŁAJ RÓŻYCKI	8
PAPIER BEZ PAPIERU, ALE I TAK WARTOŚCIOWY	
KAROL MANYS	9
ZUS I FUS TO NIE TO SAMO	10
CO SIÓDMY MŁODY POLAK KORZYSTA Z KREDYTÓW	10
DODATEK SPECJALNY	11-14
NOWELIZACJA MDM WESZŁA W ŻYCIĘ	
ILONA KOSTRZEWSKA	15
ZMIENIMY SYTUACJĘ STUDENTÓW	16
MODA NA MŁODYCH	
MONIKA SOBCZAK	17
GEEK* TEŻ MOŻE WYRWAĆ LASKĘ!	
EMILIA WIŚNIEWSKA	18
CHROŃMY KORZENIE NASZYCH UCZELNI	19
SZTUKA NIE WYSTARCY. „MŁODOŚĆ” PAOLO SORRENTINO	
PIOTR KASZCZYŻYN	20
CHINY SPOWALNIĄ. TO DOBRA WIADOMOŚĆ	
ADAM CZYŻEWSKI	21
ANTYKRUCHOŚĆ	
ANNA POPEK	22

KONCEPT | MAGAZYN AKADEMICKI

WYDAWCA: FIM, ADRES RED.: UL. SOLEC 81B; LOK. 73A, 00-382 WA-WA,
 REDAKCJA: WIKTOR ŚWIETLIK (RED. NACZ.),
 JAROSŁAW GAJEWSKI (ZAST. RED. NACZ.),
 KAROLINA OLEJAK (SEKR. RED.), JAKUB
 BIERNAT, MATEUSZ ŻARZEWIAŁY, EMILIA
 WIŚNIEWSKA I INNI,
 PROJEKT GRAFICZNY: JAN MAJDA,
 EMAIL: REDAKCJA@GAZETAKONCEPT.PL,
 WWW.GAZETAKONCEPT.PL
 ABY POZNAĆ OFERTĘ REKLAMOWĄ PROSIMY
 O KONTAKT POD ADRESEM: REKLAMA@GA-
 ZETAKONCEPT.PL OSOBY ZAINTERESOWANE
 DYSTRYBUCJĄ „KONCEPTU” NA UCZEL-
 NIACH, PROSIMY O KONTAKT POD ADRESEM
 REDAKCJA@GAZETAKONCEPT.PL

AUORZY ZDJEŃ WYKORZYSTANYCH NA OKŁADCE:

JAROSŁAW ROLAND KRUK, ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA, CC-BY-SA-3.0; PAWEŁ KOCISZEWSKI, ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA, CC-BY 3.0;

MATEUSZ WYSOKIŃSKI, ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA, CC-BY 3.0



Co mówi dziś język ulicy



MACIEJ KALBARCZYK

REDAKTOR „FRONDA LUX”

Czasy, w których polski rap kojarzył się głównie z biedą i barwnymi opisami realiów życia w blokach z wielkiej płyty, już dawno odeszły w niepamięć. Kultura hiphopowa co najmniej od 2000 r. zaczęła stawać się nośnikiem wielu istotnych treści, a językiem ulicy przemówili także ci, których wcześniej zupełnie o to nie podejrzewano: żarliwi patrioci i głęboko wierzący chrześcijanie. Co mają do powiedzenia?

Wartości patriotyczne i chrześcijańskie wydają się tożsame: w polskiej tradycji umiłowanie ojczyzny ściśle łączy się z wiarą w Boga. W twórczości polskich artystów hiphopowych można jednak znaleźć pewien zgrzyt pomiędzy szaloną i bezwarunkową miłością do kraju, a regularną modlitwą i pracą nad sobą. Rapujący patrioci chętnie wymierzyliby sprawiedliwość wszystkim dookoła, a melorecytujący chrześcijanie wolą rozpocząć naprawę świata od samych siebie.

KONTESTACJA PRZEDE WSZYSTKIM

Rapujący patrioci potrafią postawić dobrą diagnozę np. sytuacji politycznej, ale często brakuje im umiejętności wypracowania rozwiązania problemu. Ich twórczość najczęściej sprowadza się do krytyki działań innych i opisywaniu wydarzeń historycznych, o których naród powinien pamiętać.

O.S.T.R. to artysta cieszący się ogromnym uznaniem wśród fanów gatunku. W wielu jego tekstach duma z bycia Polakiem miesza się z goryczą i rozżaleniem postępowaniem polityków. Ostry daje upust swoim emocjom w utworach, któ-



O.S.T.R. czyli Adam Andrzej Ostrowski

rych antysystemowa retoryka przypomina polski punkrock z lat 80. Refren popularnego „Kochana Polsko” z pewnością doskonale sprawdziłby się w połączeniu z brzmieniem roz-

Utwór O.S.T.R. jest krzykiem frustracji. W ten sposób spełnia podstawową funkcję sztuki: artystyczną ekspresję. Brakuje jednak propozycji konstruktywnych działań

strojonej i przesterowanej gitary:

*Mocno trzymam się nawierzchni, idę
Niech każde polityczne kłamstwo zginie
Ty dasz mi siłę, bym był dla wrogów
sku...synem
To o Twoje imię walka, bez tchu zaparcia*

Jednocześnie w tzw. patriotycznym hiphopie nie brakuje także idealizowania przeszłości. Pozbawiona racjonalnej oceny gloryfikacja walki narodowyzwoleniczej pojawia się m.in. w utworze „Zapomniani Bohaterowie” Hemp Gru. Przelana krew jest tutaj wartością samą w so-

bie, chociaż słuchacz nie znajdzie w utworze odpowiedzi na pytanie, na czym właściwie poza pamięcią powinien polegać patriotyzm:

*Zapamiętaj, młodzi myślą że wszystko
zapomnieli ile krwi tu przelano, im dano,
ile potu, ile łez wsiąkło w tą ziemię
przypominamy by nie zasnęła mgła
i zapomnienie.*

Tego typu twórczości z pewnością nie można odmówić walorów edukacyjnych. Istnieje wiele projektów hiphopowych, które są kapitalnymi nośnikami pamięci o wydarzeniach historycznych. Raper Tadek przypomina młodym m.in. historię Żołnierzy Wyklętych.

PRACA ORGANICZNA

Co mogłoby zmusić polskich raperów do działania, a nie tylko do narzekania na współczesność i wspomnienia chwil naszej chwały? Wiara w Najwyższego, która chociaż może wydawać się irracjonalna, zmusza do powolnej, ale konsekwentnej pracy nad sobą, a w dalszej kolejności nad własnym otoczeniem. Full Power Spirit to weterani tzw. chrześcijańskiego rapu. Zespół powstał



JAROSŁAW ROLAND KRUK, WIKIPEDIA, CC-BY-SA-3.0

Tadeusz Tadek Polkowski

w 2001 r. w Białej Podlaskiej i od lat konsekwentnie przełamuje stereotypowy obraz polskiego hip-hopu. Teksty Mirasa, Dzyrooo i Picii są otwartą manifestacją wiary, a sami raperzy sprawiają wrażenie ludzi, którzy etap buntu mają już dawno za sobą. W ich najbardziej znanym utworze „Wojownik” pojawia się wezwanie do podjęcia trudu zmiany otaczającej nas rzeczywistości:

Pokaż ludziom, że jest inne rozwiązanie problemów, niż agresja i przemoc. Niech polem bitwy staną się nasze osiedla, szkoły i podwórka, niech już strach tam nie mieszka. Naród niech do walki staje zwartym szykiem szerząc w całym kraju hasło: „Zostań Bożym wojownikiem!”



Eldo na Warsaw Challenge 2010

Artyści proponują podjęcie walki, ale w wymiarze duchowym. W ten sposób przestaje ona być destrukcyjna, służy dobru ogólnemu. We wspomnianym wcześniej utworze O.S.T.R., artysta stawiał siebie w roli jedyne sprawiedliwego, któremu los dał monopol na prawdę. W utworach chrześcijańskich raperów dominuje pozytywne myślenie i przekonanie, że każdy może dużo osiągnąć, zaczynając od zmiany własnego nastawienia. Zwraca na to uwagę także Arkadio w utworze „Ile znaków”:

*Nie ma co tu wiele gadać o znakach
Przecież możesz je dostrzec w prostych
chłopakach*

*Życie nie kończy się, gdy kończy się flacha
Ile jeszcze potrzebujesz by w końcu
złapać zapal?*

BOSKI PATRIOTYZM

Ostatnie obchody 35. rocznicy powstania „Solidarności” uświetnił swoim występem Eldo, przez wielu uznawany za najlepszego polskiego rapera, poruszającego w swoich tekstach tematy historyczne. Artysta z Warszawy łączy patriotyzm z głęboką wiarą. Synteza tych dwóch wartości sprawia, że jego twórczość jest przepełniona pozytywną energią i wiarą w to, że człowiek zmieniając się na lepsze wpływa na innych i kształtuje w ten sposób swoje otoczenie. Eldo daje temu wyraz m.in. w utworze „Miasto Słońca”:

*Choć pokażę ci kolor mego szczęścia
Dziś palącym słońcem śródmięscia
My, zbudujemy piramidę z marzeń
Otwórz oczy na świat zwiedzimy go razem*



Bilon i Wilku wykonawcy związani z formacją Hemp Gru

Nieco naiwna wiara w lepsze jutro i unikanie retoryki konfrontacji sprawiają, że chrześcijański rap wnosi ożywczy powiew do bezwzględnego świata, który opisuje w swoich utworach wielu artystów hip-hopowych. Rap jest obecnie jedynym językiem tak dobrze zrozumiałym przez młodych ludzi. Warto wykorzystywać go do dialogu międzypokoleniowego i przekazywania wartości, na których można budować solidne fundamenty. ■

BŁAŻEJ PSZCZÓŁKOWSKI WIKIPEDIA CC BY-SA 2.5



USER: BURIM, 3.0 LICENSE, WIKIMEDIA COMMONS, CC-BY-SA



Żłobków, żłobków i jeszcze raz żłobków

Gdyby program „Maluch na uczelni” zaczął działać wcześniej Aneta nie musiałaby przerwać studiów. A także wiele innych studentek – matek.



TOMASZ LEŚ

PRZEWODNICZĄCY NYS UW, STUDENT TEJ UCZELNI

Jakiś czas temu miałem okazję usłyszeć historię Anety. Ta historia to tylko jedna z wielu, które utwierdzają mnie w słuszności akcji, którą podjęliśmy rok temu – zaczęliśmy wtedy walczyć o żłobki na uczelniach. Nasza walka przynosi dziś pierwsze efekty.

BEZ HAPPY ENDU

Aneta studiowała filologię polską. Jak wiecie, mało jest studentów, którzy świadomie wybierają kierunek studiów i chcą konsekwentnie nim iść, ale Aneta właśnie taka była. Od dawna marzyła o karierze naukowej, dlatego na pierwszych latach swoich studiów poświęciła się w całości realizacji swoich marzeń.

Z Adamem byli już od liceum i mieli poważne plany. Gdy mieli rozpoczynać trzeci rok studiów, Aneta zaszła w ciążę. Wywróciło to ich życie do góry nogami. Oboje pochodzili spoza Warszawy, więc wszelka pomoc ze strony dziadków, czy rodziców nie wchodziła w grę.

Nie wyobrażali sobie także, żeby ich dziecko miało pierwsze lata swego życia spędzić daleko od nich. Nie było ich też stać na opiekunkę, a ze znalezieniem miejsca w żłobku mieli poważny problem. Żłobki promują rodziny wielodzietne.

Niestety ta historia ma smutny finał. Aneta, aby zajmować się dzieckiem musiała rzucić studia, a Adam poszedł do pracy. Ich losy mogły potoczyć się inaczej, gdyby już wcześniej na uczelniach istniały żłobki.

ŻŁOBKOWA REWOLUCJA

Wtedy problem opieki nad dzieckiem w czasie, gdy matka jest na uczelni, by nie istniał. Aneta idąc na zajęcia, zostawiłaby swoją pociechę w przyuczelnianym żłobku.

Takich historii są tak naprawdę

tysiące. Masa dziewczyn musiała zakończyć swoją edukację ze względu na macierzyństwo. To właśnie dla takich ludzi rok temu wraz z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego zainicjowaliśmy program rządowy „Maluch na Uczelni”, w ramach którego już teraz na uczelniach w całej Polsce powstają żłobki.

Jeżeli program ten będzie kontynuowany, a za nim pójdzie stworzenie całej infrastruktury przyjaznej młodym rodzicom, możemy stworzyć klimat dla wczesnego rodzicielstwa. Będzie to bardzo korzystne dla całego społeczeństwa. Urodzenie dziecka na 3-4 roku studiów sprawi, że w momencie wejścia na rynek pracy kobieta będzie już w trakcie wychowywania pierwszego dziecka, a to wyrówna jej szanse względem mężczyzn. Wczesne rodzicielstwo, to także większa szansa na rozwój rodzin wielodzietnych. Nikomu chyba już nie trzeba tłumaczyć, jak jest to ważne w kontekście naszej sytuacji demograficznej.

Sytuacja studiujących rodziców powinna budzić troskę zarówno rektorów uczelni, jak i ministerstw. Odnosi się to do podstawowych wartości naszego społeczeństwa takich jak rodzina, czy sprawiedliwość. Realizuje także szereg interesów państwa.

Urodzenie dziecka na 3-4 roku studiów sprawi, że w momencie wejścia na rynek pracy kobieta będzie już w trakcie wychowywania pierwszego dziecka, a to wyrówna jej szanse względem mężczyzn



Od kilku już lat grupa osób nie zawsze związanych zawodowo z nauką lub kształceniem akademickim pracuje nad zmianą modelu edukacji na poziomie wyższym, a co za tym idzie – roli i zadań nauki. Tworzą oni ruch społeczny, który ze względu na swój obywatelski, oddolny charakter, a także – by nawiązać do poprzednika ruchu tj. do Obywateli Kultury – nazwali Obywatela Nauki. W ruchu działają głównie pracownicy naukowcy polskich uczelni wyższych (najczęściej są to osoby po doktoracie lub krótko – po habilitacji, jak również – doktoranci i studenci), ale też przedsiębiorcy, ludzie kultury, dziennikarze. Głównym celem ich aktywności jest zmiana w obrębie polskiej nauki, rozpatrywana na wielu poziomach i z innych perspektyw: pracownika, studenta, zarządzającego, obywatela czy ucznia. Obywatele reprezentują różne dyscypliny naukowe, nie tylko nauki społeczne czy humanistyczne, co pozwala na pełniejszy ogląd problemów i kwestii do rozwiązania w poszczególnych obszarach nauki.

Obywatele zaczęli prowadzić swoje działania w sposób rozpoznawalny i widoczny (szczególnie w internecie) w 2012 roku. Sformułowano wówczas Manifest, zawierający kilka najważniejszych postulatów o dość ogólnym charakterze dotyczącym nauki, ale i edukacji (na wszystkich szczeblach). W 2015 roku powstał dokument – Pakt dla Nauki, będący efektem prac kilkudziesięciu osób i instytucji naukowych z całej Polski, który omawia szczegółowo kierunki reform polskiego szkolnictwa wyższego. Napisany został w oparciu o pogłębione i wieloaspektowe diagnozy systemu nauki, nękanego administracyjnymi plagami.

Obszerny tekst Paktu pod redakcją Anny Muszewskiej, Łukasza Niesiołowskiego-Spanò i Anety Pieniądz omawia problemy związanych z funkcjonowaniem nauki: jej finansowaniem, kształceniem studentów, współpracą z biznesem, popularyzacją wiedzy, ale też proponuje swoisty model edukacji. W Pakcie zostało wyróżnione w dziesięciu punktach, co musi być zrobione zrobić w pierwszej kolejności. Przede wszystkim kładziony jest (1) mocny nacisk na podniesienie jakości badań naukowych i kształcenia akademickiego tak, by odbudować rangę i etos nauki i naukowców. By do tego doprowadzić, trzeba dążyć do (2) „wzmocnienia roli uczelni, w tym

Pakt dla Nauki: 10 kroków do lepszych uczelni

Kim są i czego chcą Obywatele Nauki? Obywatelski projekt zmian systemu szkolnictwa wyższego i funkcjonowania nauki w Polsce

ANNA M. KOLA

ADIUNKT NA WYDZIALE NAUK PEDAGOGICZNYCH UMK,
DZIAŁACZKA III SEKTORA, PODRÓŻNICZKA,

uczelni lokalnych, jako ośrodków budowania kapitału społecznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego Polski”. Obywatele wskazują, że jest to możliwe jedynie, gdy zadba się o warunki pracy i życia pracownika nauki oraz (3) zatrzyma proces pauperyzacji i prekaryzacji środowiska naukowego. Bardzo istotną zmianą jest (4) uelastycznienie modelu kariery naukowej, przy czym podstawowym kryterium oceny pracownika i możliwości awansu są kryteria merytoryczne. Obywatele postulują, by wprowadzić trzy równoległe modele kariery akademickiej: ścieżkę naukową, badawczą; dydaktyczną i tzw. biznesową, promującą kontakty nauki z przedsiębiorcami (co jest korzystne dla obu stron).

Ponadto, należy (5) wzmocnić i pokazać zależności między wszystkimi etapami kształcenia, od przedszkola do szkoły wyższej, w celu integracji wiedzy, umiejętności i kompetencji. Jest to możliwe jedynie, gdy nastąpi poprawa jakości kształcenia nauczycieli, o co postulują wciąż pedagodzy, a także gdy będzie miało miejsce większe „zaangażowanie środowisk naukowych w proces doskonalenia edukacji niższych szczebli”. Ze społecznego punktu widzenia ważne jest także (6) upowszechnianie wiedzy i popularyzacja wyników badań, szczególnie tych finansowanych ze źródeł publicznych. Wiedza ma być dobrem dostępnym, istotne są więc działania w ramach wolnego dostępu do nauki (open access). (7) Obywatele propagują dobre praktyki w zakresie etyki i standardów etycznych, których przestrzegania należy kontrolować. Marcin Grynberg, założyciel ON, proponuje, by promować jak największą jawność procedur i dokumentów uczelnianych, z doktoratami i habilitacjami włącznie.

(8) Obywatele chcą, by na uczelniach i w instytutach badawczych wypracowano skuteczne i trwałe mechanizmy i procedury służące wzmocnieniu współpracy między naukowcami i gospodarką, ale też sferą społeczną czy publiczną. Byłby to element (9) „nowej, spójnej organizacji uczelni publicznych, oparty na jasnych i zobiektywizowanych kryteriach jakości prowadzonych badań naukowych i jakości kształcenia”. Anna Mu-

Wzmocnienie roli uczelni będzie możliwe jedynie, gdy zadba się o warunki pracy i życia pracownika nauki oraz zatrzyma proces pauperyzacji i prekaryzacji środowiska naukowego

szewska dodaje do tego konieczność „uwzględnienia innych metryk sukcesu niż jednostkowe dokonania, które są rzadkie w wielu dziedzinach” oraz „zróżnicowania tempa kariery względem dyscyplin”. Podejmuje też ważny wątek obligatoryjności wprowadzenia rozwiązań antydiskryminacyjnych (nie tylko ze względu na płeć).

Reform tych nie da się jednak przeprowadzić bez (10) podniesienia nakładów budżetowych na naukę do co najmniej 1 proc. PKB (bez wliczania środków unijnych) do 2020 r. i do co najmniej 2 proc. PKB do 2030 r., co pozwoli na „zapewnienie finansowania uczelni wyższych w wysokości odpowiadającej kosztom ich funkcjonowania”. Pakt dla Nauki warto przeczytać jednak w całości, by mieć pełny obraz reform, jaki proponują Obywatele Nauki.

Australia, czy Polska?

Sporo możliwości dają programy staży i praktyk

Nowy rozkład zajęć, legitymacja podbita. To może warto zakreślić się wokół stażu, czy praktyk? Tym bardziej, że z badań Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami (PSZK) w ramach kampanii „#jestemYgrekiem. nie jestem leniem” wynika, że tylko co piąty student wybiera praktykę wakacyjną w pełnym wymiarze godzin.



MIKOŁAJ RÓŻYCKI

POLITOLOG, PRACOWNIK FUNDACJI ROZWOJU SYSTEMU EDUKACJI

Dla 41 proc. najdogodniejszą formą edukacji zawodowej jest praktyka w trakcie studiów, z elastycznym czasem pracy. Taka praktyka powinna trwać – zdaniem większości studentów – od 1 do 3 miesięcy. I dla ponad 80 proc. kluczową rolę przy wyborze praktyki/stażu stanowi jasna informacja o wynagrodzeniu (lub jego braku).

ZACZYNA SIĘ KRĘCIĆ

Oferta praktyk i staży sukcesywnie się rozwija. Nie jest to tempo rewolucyjne, ale uważny obserwator zauważy zdecydowany progres. Na przykład krokiem w dobrym kierunku była niedawna decyzja rządu o swoistym scentralizowaniu zarządzania praktykami (ponad 15 tys. ofert rocznie) w administracji publicznej na rzecz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Ma ono „agregować” ofertę sektora urzędów centralnych i regionalnych oraz skutecznie o niej informować. Tu oczywiście kluczowa jest rozsądna współpraca z uczelniami, a całość

powinna działać już na początku 2016 roku.

Przybliżymy Wam teraz kilka programów, jakie pojawiły się w ostatnim czasie i w naszej ocenie są naprawdę warte uwagi.

ZWIEDZAJ I PRACUJ

Osoby między 18. a 30. rokiem życia mogą wyjechać do Japonii, Australii, Nowej Zelandii i Tajwanu. Rządowy program „Zwiedzaj i pracuj” umożliwi młodym ludziom roczny wyjazd, w czasie którego mogą pracę łączyć z poznaniem kraju, sprawdzeniem umiejętności w nowych warunkach i nauką języka. Wszyscy, którzy otrzymają wizę „working holiday” mają zapewnioną możliwość podjęcia pracy. W każdym kraju obowiązują nieco inne zasady i wymagania (wiek, ubezpieczenie zdrowotne, środki na utrzymanie etc.), jak również terminy składania dokumentów. W programie obowiązuje ograniczona ilość miejsc – w 2015 roku do Japonii mogło wyjechać 250 osób, do Australii tylko 200. Jednak w przyszłym roku liczba miejsc ma być podwojona. Szczegółów należy szukać na stronach ambasad.

ERASMUSINTERN.ORG

Sieć Erasmus Student Network prowadzi portal

dla wszystkich zainteresowanych wyjazdem na staż za granicę. Na stronie można opracować swój profil zawodowy i znaleźć konkretne oferty stażów w firmach i organizacjach w całej Europie. 30 września w bazie znajdowało kilka tysięcy ofert z podziałem na kategorie zawodowe, wymagane wykształcenie, czas trwania stażu i warunki finansowe.

PRAKTYKI W ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

Wiosną tego roku rząd przedstawił wytyczne dotyczące programu staży w ministerstwach, urzędach wojewódzkich, NIK-u i ZUS. W założeniu, na 20 pracowników ma przypadać jeden praktykant, łącznie rząd przewiduje w 2015 roku pozyskać ok. 12 tys. praktykantów w instytucjach rządowych. Do tej pory studenci mogli wybierać praktyki w instytucjach samorządowych. Wiosenny Rządowy Program Praktyk Studenckich rozszerza je o urzędy centralne. Oferty umieszczane są na oferty.praca.gov.pl, informacji można szukać też w biurach karier na uczelniach.

STAŻE W ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH I INSTYTUCJACH KULTURY

Staże i praktyki w każdej możliwej dziedzinie, od IT po prowadzenie zajęć z dziećmi oferują organizacje pozarządowe na portalu www.ngo.pl. Taka forma zdobywania doświadczenia może być ciekawym wyzwaniem i przygodą. Zaś osoby myślące o pracy w szeroko rozumianym sektorze kultury mogą stawiać pierwsze kroki w ramach programu praktyk oferowanych przez NCK (Narodowe Centrum Kultury) w edycji jesienno-zimowej lub letniej.

Cenimy kreatywność i energię

Staże i praktyki dają wzajemną możliwość poznania. Mamy świadomość, że tak samo jak my wybieramy studenta do odbywania stażu, tak samo on wybiera nas, jako swojego pracodawcę. Dlatego czas praktyk jest doskonałą okazją do skonfrontowania oczekiwań z rzeczywistością i podjęcia świadomej decyzji co do dalszej współpracy.

Zdajemy sobie sprawę, że rynek nieustannie ewoluuje, a młodzi wnoszą do firmy świeże pomysły i zapał do ich realizacji. Wychodzimy z założenia, że tak samo jak młodzi uczą się od nas – my uczymy się od nich. Jako firma innowacyjna cenimy ich kreatywność i energię do działania. Potwierdza to proces rekrutacji, w którym kierujemy się wy-

łącznie kompetencjami kandydatów, a nie ich kierunkiem studiów. Dzięki temu wśród naszych stażystów można dostrzec dużą różnorodność, z której czerpiemy inspirację. **Anna Łukawska (PricewaterhouseCoopers, starszy specjalista ds. rekrutacji i wizerunku)**



Staże i praktyki wysokiej jakości

Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami prowadzi od pewnego czasu Program Polskich Ram Jakości Staży i Praktyk. To zbiór norm i standardów dotyczących realizacji programów staży i praktyk w przedsiębiorstwach, wypracowany przy udziale kilkudziesięciu organizacji zrzeszonych w tym stowarzyszeniu. Prowadzona jest ocena programów i przyznawane są znaki jakości. Program ocenił do tej pory 11 firm i praktyki u nich rekomenduje. Warto sprawdzić którzy pracodawcy (i jak) zostali tam ocenieni. <http://stazeipraktiki.pl/program>

Papier bez papieru, ale i tak wartościowy

Kiedy mowa o giełdzie, na myśl natychmiast przychodzą nam obrazy ki rozemcjonowanych mężczyzn w białych koszulach i czerwonych szelkach. Koniecznie z kilkoma słuchawkami telefonicznymi przy uszach, na tle kolorowych tablic z czerwonymi i zielonymi wykresami. Bez wątplenia to najbardziej rozpowszechniony wizerunek współczesnej giełdy. Ale żeby ją zrozumieć, warto zajrzeć za jej kulisy i dowiedzieć się, czym właściwie ci faceci się tak emocjonują?



KAROL MANYS DZIENNIKARZ, PUBLIKOWAŁ WE „WPROST” I „RZECZPOSPOLITEJ”

Najprostsza odpowiedź na to pytanie jest prosta – pieniędzmi. Gigantycznymi.

Dość powiedzieć, że dzienne obroty na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie sięgają kilkuset milionów złotych. Tylko na tzw. Głównym



Rynku w sierpniu tego roku obroty wyniosły 17,7 mld zł.

Dla zobrazowania – to tak, jakby w ciągu miesiąca sprzedać 177 tys. luksusowych samochodów o wartości 100 tys. zł każdy. Robi wrażenie? Robi! Ale na giełdzie nie handluje się przecież samochodami. Przynajmniej nie na tej Giełdzie Papierów Wartościowych. Nie ma też na niej żywej gotówki, ani papierowych akcji. A jednak, wielkie pieniądze są tu cały czas obecne. I to one wywołują te wielkie emocje, które można czasem zobaczyć podczas telewizyjnych relacji z giełd światowych (zazwyczaj zresztą przy okazji gwałtownych załamań albo wzrostów, które w ciągu kilku minut, jednych mogą zrobić milionerami, a innych w tym samym czasie ban-

krutami). Przyjrzyjmy się zatem, jak funkcjonuje giełda i czym się na niej handluje.

W dużym skrócie giełda niewiele różni się od bazaru z warzywami.

W gruncie rzeczy rządzą nią te same mechanizmy. Ot, z jednej strony na taki targ przyjeżdżają rolnicy z marchewką, pietruszką czy ziemniakami, z drugiej – osoby zainteresowane zakupem warzyw na niedzielny obiad. Gdyby jednak na naszym bazarze w jednym momencie pojawiło się tysiące kupców zainteresowanych tylko ziemniakami, a kompletnie niezainteresowanych marchewką oraz pietruszką, rolnicy, by sprzedać swój towar, musieliby obniżyć ich cenę. Nieuchronnie wywołałoby to też gwałtowny wzrost ceny ziemniaków, bo sprzedawcy natychmiast by ją podnieśli, by wyjść na handlu na swoje. I właśnie dokładnie ten sam mechanizm rządzi giełdą. Z tą tylko różnicą, że na naszej giełdzie nie handluje się warzywami. Czym zatem wymieniają się na niej kupujący i sprzedający? Jak sama nazwa wskazuje papierami wartościowymi. Czyli właściwie czym?

Rodzajów papierów wartościowych jest wiele. To m.in. akcje, prawa poboru, obligacje, kontrakty terminowe, i wiele, wiele innych... Jeśli dobrze policzyć wszystkie instrumenty finansowe jest ich kilkaset. Na giełdzie znaleźć można wszystko, co tylko w myśl prawa jest papierem wartościowym i nadaje się do wymiany. Najogólniej rzecz ujmując taki papier wartościowy to dokument, który ucieleśnia prawa majątkowe – to definicja. W specjalistycznej terminologii znajdziemy wiele ich podziałów.. Na nasze potrzeby posłużymy się jednak przykładem akcji, zwłaszcza, że to papier wartościowy najbardziej rozpowszechniony na rynku kapitałowym..

Żeby zrozumieć, czym jest akcja, wystarczy wyobrazić sobie przedsiębiorcę, który ma świetny pomysł na biznes. Brakuje mu jednak pieniędzy na realizację planów. Zakłada więc spółkę, a udziały w niej dzieli na akcje, które oferuje następnie do sprzedaży. Jeśli potencjalnym inwestorom pomysł naszego przedsiębiorcy się spodoba i uznają, że rzeczywiście można na nim zarobić, odkupią od niego udziały w postaci części akcji. Dzięki temu ci którzy kupili akcje stają się niejako współwłaścicielami firmy. Zarabiają, bo zysk dzielony na akcje może im być wypłacany w postaci dywidendy. Z kolei nasz przedsiębiorca, poprzez sprzedaż akcji, może pozyskać kapitał, czyli po prostu pieniądze, które inwestuje w rozwój firmy, np. w zakup maszyn potrzebnych do produkcji. W ten właśnie sposób funkcjonuje giełda. Akcja jest potwierdzeniem udziału w firmie.

Po jakimś czasie może się jednak zdarzyć, że któryś z naszych inwestorów będzie potrzebował gotówki, albo uzna, że zamiast w fabrykę woli zainwestować w inne przedsięwzięcie, albo po prostu będzie się chciał pozbyć udziałów. Może wtedy odsprzedać swoje akcje innemu inwestorowi. To jest jedna z istotnych funkcji giełdy – kontaktowanie jednych inwestorów z innymi, sprzedających z kupującymi, firm czy instytucji z tymi, którzy mają pieniądze.

W przypadku wszystkich innych rodzajów papierów wartościowych działa dokładnie ten sam mechanizm. Tyle, że różnią się one rodzajem zobowiązania, które oferujący dany papier zaciąga wobec jego nabywców. Może to być np. obietnica, że będą mogli zachować swój dotychczasowy udział procentowy w firmie, gdy zapadnie decyzja o emisji kolejnych akcji, jak w przypadku prawa poboru; uprawnienia do zakupu akcji w nowej emisji po ustalonej cenie jak, w przypadku warrantu, czy zobowiązanie, że w zamian za pożyczkę dostaną jakąś opłatę, jak w przypadku obligacji.

I jeszcze jedno – niegdyś papiery wartościowe miały formę fizyczną, papierową. Stąd właśnie ich nazwa. Dziś występują głównie postaci elektronicznych zapisów w systemach komputerowych spółek oraz giełdy. I tak też odbywa się obrót nimi – za pomocą elektronicznego systemu transakcyjnego.

ZUS i FUS to nie to samo

Jedna litera a tyle zmienia. Budżet ZUSu to nie jest budżet, w którym gromadzone są nasze składki i z którego wypłacane są emerytury i renty. Nasze składki gromadzone są w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (FUS). Za ich zapisanie na naszych indywidualnych kontach odpowiada właśnie ZUS, który dba również, by świadczenia wypłacane z FUS trafiły w terminie i właściwej wysokości do świadczeniobiorców.

Powszechne jest twierdzenie, że opłacamy składki na ZUS. Nie jest to jednak prawda. Trzeba odróżnić ZUS od FUS. Choć skrót te różni tylko jedna

litera ich zamienne używanie nie jest właściwe. Ten pierwszy zna większość z nas - to Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast już zdecydowanie mniej osób cokolwiek wie o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Mówiąc w bardzo dużym uproszczeniu FUS to skarbonka, do której wpływają co miesiąc składki opłacane od naszych wynagrodzeń i z której wypłacane są świadczenia. Ta ogromna skarbonka dzieli się na kilka mniejszych. I tak emerytury wypłacane są z funduszu emerytalnego a renty - z rentowego (w sumie na kwotę 173 mld zł). Z kolei świadczenia w razie choroby i macierzyństwa (łącznie na kwotę 18,2 mld zł) pochodzą z funduszu chorobowego natomiast w przypadku wypadku przy pracy lub choroby zawodowej (5,3 mld zł) finansowane są z funduszu wypadkowego.

Fundusz obsługiwany jest przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Oznacza to, znów znacznie upraszczając, że ZUS pobiera składki i wypłaca świadczenia. Nie prowadzi przy tym własnej polityki finansowej - wykonuje tylko przepisy. Zatem nie ustala samodzielnie wysokości składek czy zasad rządzących wysokością świadczeń, bo o tym decyduje parlament uchwalając ustawy.

ZUS i FUS to dwa odrębne „ciała”. Ta rozdzielność gwarantuje, że ani jedna złotówka ze składek nie wpłynie na konto Zakładu. ZUS każdą składkę zapisuje na naszym indywidualnym koncie. Zatem nie ma możliwości by jakiegokolwiek wydatki ZUS pomniejszały wypłacane obecnie lub w przyszłości świadczenia. Za obsługę FUS (m.in. prowadzenie kont dla 14,5 mln osób ubezpieczonych i 1,8 mln przedsiębiorców) Zakład otrzymuje środki z budżetu państwa. Jest to tzw. odpis, którego wysokość jest co roku ustalana przez sejm i senat.

Analiza BIK: Co siódmy młody Polak korzysta z kredytów

Jak wynika z danych Biura Informacji Kredytowej, 522,3 tys. osób w wieku 18 – 24 lata korzysta z różnych form kredytowania. Średnie zadłużenie młodego kredytobiorcy wynosi 11 630 zł, a terminowość spłaty zobowiązań jest porównywalna do ogółu kredytobiorców w Polsce – opóźnienia w spłacie powyżej 90 dni ma co dziesiąta osoba.

Wśród 3,7 mln Polaków pomiędzy 18 a 24 rokiem życia, 14,4% posiada zadłużenie na łączną kwotę 6,1 mld zł. To niewiele na tle wszystkich dorosłych Polaków, z których 48,4% posiada zobowiązanie kredytowe średnio na kwotę 35 316 zł, a w sumie na 536,6 mld zł. Ostrożne podejście do kredytowania tej grupy wiekowej jest widoczne szczególnie wśród studentów. Z badania przeprowadzonego na zlecenie BIK* wynika, że tylko 13% studentów

wzięłoby jakiegokolwiek kredyt lub pożyczkę. Natomiast niemalże tyle samo badanych (14%) przyznało, że ich bliscy, głównie rodzina, opiekunowie, a nawet znajomi, wzięli kredyt lub pożyczkę, z którego środki przeznaczone zostały na ich potrzeby. Patrząc na poszczególne typy kredytów, 6% studentów obecnie posiada lub miało w trakcie studiów kredyt studencki, 5% kredyt konsumpcyjny. Wśród studentów studiów zaocznych i wieczorowych 9% miało kredyt konsumpcyjny. Środki pozyskane z kredytów przeznaczają niemal w równym stopniu na naukę, codzienne wydatki oraz na opłaty związane z mieszkaniem. Nieco rzadziej finansują z nich wakacje, realizację swoich zainteresowań czy dodatkowe kursy.

Wyniki badania ukazały obawy studentów związane z zaciąganiem kredytów. Jednak w sytuacji, gdy studenci staliby przed perspektywą wzięcia kredytu, zdecydowanie chętniej skorzystaliby z usług banków (70%), niż innych instytucji finansowych.

2/3 studentów

utrzymuje się głównie ze środków od rodziców

50% studentów

podjęli pracę dorywczą, aby zdobyć środki na utrzymanie

13% studentów

w trakcie studiów wzięło jakiegokolwiek kredyt lub pożyczkę

dla 14% studentów

ich bliscy wzięli kredyt lub pożyczkę na ich potrzeby

70% studentów

stojąc przed decyzją o wzięciu kredytu, chętniej skorzystaloby z usług banków niż innych instytucji finansowych

50% studentów

wskazało na placówkę bankową jako miejsce składania wniosku o kredyt

Połowa badanych zadeklarowała chęć skorzystania z tradycyjnej formy kontaktu z bankiem, czyli poprzez wizytę w placówce. Natomiast jeśli chodzi o kredyt przez Internet, 60% studentów twierdzi, że nigdy nie zdecydowałaby się na taką formę kredytowania, co szczególnie podkreślają kobiety.

Z jednej strony ostrożne podejście młodych ludzi do produktów kredytowych jest oznaką dojrzałości oraz przeświadczenia, że najpierw należy zadbać o dochody i rozpoczynanie dorosłego życia od kredytu nie jest najlepszym prognozą na przyszłość. Z drugiej strony ci sami młodzi ludzie

O JAKICH DOKUMENTACH PAMIĘTAĆ W PODRÓŻY?

KAJE STREFY SCHENGEN:

Choć wakacje już za nami, coraz więcej młodych ludzi podróżuje po całym świecie korzystając z promocyjnych cen biletów lotniczych czy wyjątkowo modnych przejazdów autobusowych. Wybierając się nawet na krótką weekendową czy kilkudniową wycieczkę, warto przyswoić sobie informacje na temat wymaganych podczas podróży do różnych krajów dokumentów, aby długo planowany wyjazd nie przerodził się w wielki kłopot.

Przynależność do Unii Europejskiej ani strefy Schengen nie zwalnia nas z posiadania podczas podróży ważnego dokumentu potwierdzające-

go naszą tożsamość. Choć 29 państw obecnie należących do strefy Schengen niemal całkowicie zrezygnowało z kontroli granicznej, zawsze może przytrafić się sytuacja, w której zostaniemy poproszeni o potwierdzenie swoich danych osobowych. Najczęściej w wypadku wybiórczej kontroli celnej.

Do strefy Schengen należą obecnie: Austria, Belgia, Czechy, Dania Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Liechtenstein, Luksemburg, Łotwa, Malta, Monako, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, San Marino, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja,

Węgry, Włochy oraz Watykan - podróżując do tych państw, zwolnieni jesteśmy z konieczności posiadania paszportu.

Należy pamiętać, że wjeżdżając na teren Unii Europejskiej lub opuszczając jej granicę zewnętrzną również zobligowani jesteśmy do potwierdzenia naszej tożsamości dowodem osobistym lub paszportem. Ta zasada dotyczy również niepełnoletnich - dowód tymczasowy lub paszport.

Umowy zawarte z Islandią, Liechtensteinem, Norwegią oraz Szwajcarią pozwalają na podróżowanie na tych samych zasadach, które obowiązują innych członków Unii Europejskiej.

KRAJE POZA STREFĄ SCHENGEN:

Poza paszportem w większości

z tych wypadków potrzebować będziemy wizy. Najpopularniejsze rodzaje wiz to: tranzytowa - uprawniająca do przebywania na danym terytorium do 5 dni; turystyczna - pozwalająca na przebywanie w danym kraju na określony czas wyłącznie w celach turystycznych; wiza pracownicza - pozwala na podejmowanie pracy zarobkowej na terenie danego kraju; wiza studencka - upoważnia do podjęcia nauki na terenie danego kraju.

Planując podróż należy z przynajmniej dwumiesięcznym wyprzedzeniem odwiedzić stronę odpowiedniego urzędu - w Polsce jest to Ministerstwo Spraw Zagranicznych - i sprawdzić konkretną procedurę przyznawania w danym kraju wiz, tak aby czas oczekiwania na jej wydanie, a także koszt nie zepsuł naszych planów. ■



REDAKTOR DODATKU :

ALEKSANDRA SKOLIMOWSKA

STUDIUM PROJEKTOWANIE UBIORU,
PASJONATKA PODRÓŻY

CO ZROBIĆ GDY STRACISZ DOKUMENTY POZA GRANICAMI KRAJU?

PO PIERWSZE ZACHOWAJ SPOKÓJ!

Gdy jesteś przekonany, że twoje dokumenty faktycznie zaginęły, niezwłocznie udaj się do placówki dyplomatycznej Rzeczypospolitej Polskiej na terenie kraju, w którym właśnie przebywasz. Przeważnie będzie to konsulat, zdarza się jednak, że w danym kraju nie istnieje wyodrębniona placówka konsularna i wówczas po pomoc należy zgłosić się do specjalnej jednostki stworzonej przy ambasadzie, gdzie możesz ubiegać się o wydanie tymczasowego dokumentu

podróży ETD (Emergency Travel Document).

Dobłą praktyką podczas wyjazdów zagranicznych jest przechowywanie dokumentów w dwóch różnych miejscach. Jeśli stracimy wszystkie dokumenty i będziemy starać się o tymczasowe, do urzędu musimy udać się z inną osobą, która okaże własne dokumenty i poświadczy naszą tożsamość. Jeżeli utracimy tylko jeden dokument, wystarczy potwierdzenie danych na podstawie innego dokumentu ze zdjęciem.

We wniosku, który dostaniemy - poza wypełnieniem go naszym danymi



personalnymi - należy dokładnie opisać sytuację, w której straciliśmy dokument, bo to na podstawie owego opisu i po potwierdzeniu danych osobowych konsul wydaje paszport tymczasowy, którego termin ważności to maksymalnie 12 miesięcy. Jeśli planujemy pobyt w kraju na terenie strefy Schengen, musimy również pamiętać o zabraniu dokumentu, który potwierdzi naszą tożsamość.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej możliwe jest wydanie tymczasowego dowodu osobistego na 5 lat również osobom niepełnoletnim.

Co w wypadku, gdy znajdziemy nasz dokument? Paszport nie traci ważności w momencie zgłoszenia jego zaginięcia, ważne jest jednak, aby zgłosić jego znalezienie w konsulacie już na terenie rodzinnego kraju.

PAMIĘTAJ O UBEZPIECZENIU

Planując każdy wyjazd musimy również pamiętać o zabezpieczeniu na wypadek, gdyby nie wszystko poszło po naszej myśli. Mało którego studenta stać na wydatek w razie nieszczęśliwego wypadku, który skutkowałby koniecznością pozostania pod opieką lekarską lub nawet wizytą w szpitalu poza granicami naszego kraju. W takich chwilach zwykle „tracimy głowę”, dlatego tak ważne jest, żeby mieć zabezpieczenie w postaci pełnego pakietu ubezpieczeniowego na wypadek choroby czy nieszczęśliwego wypadku. Pokrycie kosztów leczenia, opieki ambulatoryjnej, transportu do kraju czy miejsca pobytu to wszystko zapewnia kompleksowe ubezpieczenie turystyczne np. Wojażer - PZU Pomoc w podróży.

Odpowiadając sobie na pytanie, jaka oferta jest dla nas najkorzystniejsza, przede wszystkim należy wziąć pod uwagę specyfikę wyjazdu. Aktywny

ze świadczeń objętych Narodowym Funduszem Zdrowia.

Szczególnie ważne z naszej studenckiej

nieszczęśliwego zdarzenia, a także możliwość skorzystania z usług assistance w postaci np. przesłania osobistych rzeczy.

Zanim wybierzesz ubezpieczenie upewnij się, że:

Aktywny wypoczynek w górach czy tygodniowy rajd rowerowy powinien być zabezpieczony zupełnie innym pakietem świadczeń niż odpoczynek

wypoczynek w górach czy tygodniowy rajd rowerowy powinien być zabezpieczony zupełnie innym pakietem świadczeń niż odpoczynek na jednej z greckich wysp. To, czy wyjazd, który planujemy, wykracza poza granice naszego kraju, ma szczególne znaczenie w wypadku potrzeby skorzystania

perspektywy są koszty takiego ubezpieczenia, dlatego tak ważne jest, aby ubezpieczenie, które wybierzemy, pozwalało na dopasowanie ich do indywidualnych potrzeb i możliwości klienta. Dodatkowym atutem ubezpieczeń turystycznych jest szybkość świadczeń, które uzyskujemy w przypadku

■ ubezpieczenie odpowiada specyficie wyjazdu i obejmuje świadczenia, które mogą okazać się potrzebne podczas wyjazdu, który planujesz;

■ sprawdź, kiedy ubezpieczenie, na które się zdecydowałeś, zaczyna działać - z chwilą wyjścia z domu czy dopiero po przekroczeniu granicy;

■ upewnij się, czy kwota, na którą się ubezpieczasz umożliwia wykonanie różnych świadczeń w regionie świata, w którym się znajdujesz;



Wielu niedoświadczonych kierowców obawia się swojej pierwszej dalekiej podróży, dlatego postanowiliśmy przedstawić kilka zasad, których należy przestrzegać przed każdym dłuższym rajdem samochodowym, tak aby czuć się bezpiecznie i komfortowo.

■ **Po pierwsze**, jeśli twoje auto potrzebuje poważnej naprawy, należy dokonać jej przynajmniej 2 tygodnie przed wyjazdem. Wówczas będziesz miał jeszcze dużo czasu, aby przetestować czy wszystkie elementy dobrze pracują i ewentualnie coś jeszcze poprawić. Oddając samochód do mechanika

możesz również poprosić o sprawdzenie ogólnego stanu pojazdu.

■ **Po drugie**, przed każdą dłuższą podróżą należy upewnić się, że opony są odpowiednio napompowane i że znajduje się w nich wystarczające ciśnienie. Zbyt niskie ciśnienie w konsekwencji może doprowadzić do rozdarcia opony. Ciśnienie opony można sprawdzić w odpowiedniej stacji diagnostycznej. Pamiętaj również o oponie zapasowej, której stan również należy sprawdzić jeszcze przed wyjazdem.

■ **Po trzecie**, sprawdź, czy w miejscu, do któ-

rego się wybierasz, nie będziesz potrzebował innego niż obecnie płynu chłodniczego ze względu na panującą tam temperaturę. Zamarznięcie płynu może spowodować dodatkowe uszkodzenia, dlatego warto zastosować przeznaczony do danych warunków klimatycznych. Sprawdzenie poziomu płynu chłodniczego przed wyjazdem może również uchronić cię przed dodatkowym kosztem. Sprawdź, czy jest on wystarczający, abyś mógł bez problemu i konieczności zakupu nowego na trasie wrócić do domu.

■ **Po czwarte**, sprawdź poziom pozostałych

płynów - oleje, płyny do spryskiwaczy - to wszystko pozwoli ci nie narażać się na dodatkowe koszty podczas wyjazdu.

■ **Po piąte**, wyjmij niepotrzebne rzeczy z bagażnika czy kabiny samochodu, żeby podczas podróży czy ewentualnego gwałtownego hamowania „latające” po samochodzie przedmioty nie wyrządziły krzywdy pasażerom.

To kilka zasad, które pomogą ci w odpowiednim przygotowaniu twojego samochodu do wymarzonego wyjazdu. Teraz wystarczy napęłnić bak, spakować GPSa lub mapę i można ruszać w trasę! ■

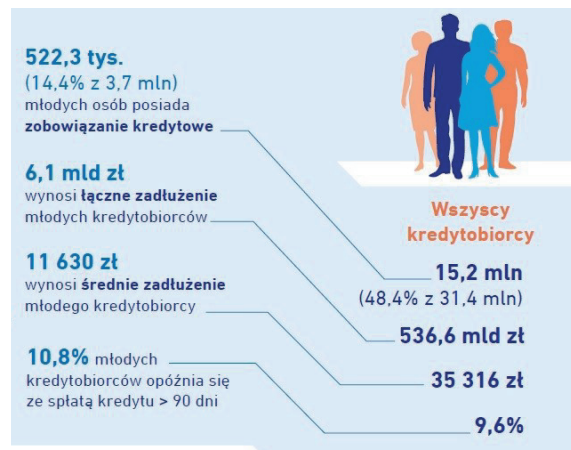
„ABC” turysty czyli krótki poradnik, jak przygotować się do górskiej wędrowki

Wyprawa w góry to wspaniały pomysł na aktywny odpoczynek. Piękne widoki, wyzwanie, ruch to wszystko brzmi jak recepta na wspaniale spędzony czas. Należy jednak pamiętać, że góry bywają niebezpieczne, a odpowiednie przygotowanie do wyjazdu może pomóc nam w przypadku nagłej zmiany temperatury, wilgotności czy ograniczonej widoczności. Dlatego warto pamiętać o kilku zasadach, których przestrzeganie zapewni nam bezpieczeństwo.

Grunt to dobrze zaplanowana trasa

Szczególnie podczas dłuższych pieszych wypraw nie możemy zapomnieć o mapie. Większość polskich szlaków w swoim opisie ma wyliczony średni czas, jaki potrzebny jest do przejścia danej trasy. Warto jednak pamiętać, że jest on zależny od naszej kondycji, temperatury,

a także pory dnia. Dlatego zawsze lepiej jest zaplanować naszą wędrowkę przewidując zapasowy czas. Pamiętajmy, że po górach należy poruszać się tylko wtedy, gdy jest jasno. Dlatego ważne, aby planując naszą trasę uwzględnić godzinę zachodu słońca. Bierzmy pod uwagę również czas potrzebny na przerwę! Pamiętajmy również o tym, by mierzyć siły



nie mają świadomości tego, że dobra historia kredytowa oznacza łatwiejszy dostęp do kredytu na samochód, mieszkanie, czy nawet własną działalność. Regularnie spłacane raty nawet

małego kredytu, np. za komputer czy rower, sprawia, że staną się wiarygodni dla instytucji finansowych. A jak wynika z danych BIK, prawie 90% młodych Polaków dobrze radzi sobie ze spłatą zaciągniętych zobowiązań finansowych – mówi dr Mariusz Cholewa, Prezes Biura Informacji Kredytowej S.A.

Z danych BIK wynika również, że młode kobiety ostrożniej korzystają z kredytów – 12,7% zdecydowało się na skorzystanie z zewnętrznego źródła finansowania, w porównaniu do 16,1% mężczyzn. Kobiety są również bardziej rzetelny-

mi płatnikami – kredyt przeterminowany powyżej 90 dni posiada 8,8%, podczas gdy średnia dla mężczyzn wynosi 12,3%. Jeśli chodzi natomiast o aktywność kredytową studentów w poszczególnych rejonach kraju, częściej z tego typu produktów finansowych korzystają Polacy zamieszkujący zachodnie województwa. Również zachodnia część kraju ma większe trudności z terminową spłatą zobowiązań – 13% kredytów z tego obszaru ma opóźnienia w spłacie powyżej 90 dni, podczas gdy średnia dla całego kraju wynosi 10,8%. Mniejsze ukredytowanie oraz lepsza spłacalność w północno-zachodniej Polsce jest obserwowana nie tylko u ludzi młodych, ale również w innych grupach wiekowych.

Nowelizacja MDM weszła w życie



IŁONA KOSTRZEWSKA

ANALITYK RYNKU NIERUCHOMOŚCI,
DZIAŁ BADAŃ I ANALIZ RYNKU
NIERUCHOMOŚCI CENTRUM AMRON



W dniu 1 września 2015 roku, po 14-dniowym vacatio legis, weszła w życie nowelizacja ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez młodych ludzi. Najważniejszymi zmianami w nowelizacji jest włączenie do Programu lokali mieszkalnych z rynku wtórego oraz wzmocnienie jego prorodzinnego oddziaływania.

Największe korzyści wynikające z nowelizacji odczują rodziny z przynajmniej trójką dzieci. W przypadku takich rodzin zniesione zostały wymogi dotyczące limitu wieku, wcześniejszego posiadania lokalu mieszkalnego, zwiększyła się także (z 50 m² do 65 m²) powierzchnia mieszkania, od której naliczone zostanie dofinansowanie państwa oraz zwiększył się mnożnik dofinansowania do 30% wartości odtworzeniowej mieszkania. Rodzinom z dwójką oraz z jednym dzieckiem mnożnik odtwo-

zeniowy wzrosło odpowiednio do 20 oraz 15%. W przypadku singli oraz rodzin bezdzietnych wysokość dofinansowania od państwa nie ulegnie zmianie i wyniesie 10% kwoty będącej iloczynem średniego wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych, obowiązującego w dniu złożenia wniosku o dofinansowanie wkładu własnego w gminie, na terenie której położony jest lokal mieszkalny oraz powierzchni ustalonej stosownie do powierzchni użytkowej zakupionego mieszkania.

Poszerzenie katalogu mieszkań o lokale z rynku wtórego zostało opatrzone dodatkowym warunkiem stanowiącym, że cena 1m² powierzchni użytkowej mieszkania nie może być wyższa niż 90% średniego wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1m² obowiązującego w danej gminie. Z jednej strony oznacza to włączenie do programu obszarów, na których do tej pory nie powstawały nowe inwestycje, z drugiej jednak strony może to znacząco ograniczyć podaż nieruchomości na lokalnych rynkach ze względu na limit ceny lokali kwalifikujących się do dopłat. Oprócz dołączenia do programu mieszkań z rynku wtórego, pula mieszkań, do których można otrzymać dotację od państwa, powiększy się także o lokale mieszkalne wybudowane przez spółdzielnie mieszkaniowe. Ustawodawca rozszerzył również pomoc dla osób nieposiadających wystarczającej zdolności kredytowej. W nowym kształcie, ustawa przewiduje możliwość przystąpienia do umowy

kredytowej osób niespokrewnionych z kredytobiorcą.

Warto dodać, że oprócz pozytywnych aspektów, nowelizacja ustawy poszerzyła także katalog sankcji wynikających z wcześniejszej spłaty kredytu bądź jego nadpłaty oraz ze sposobu użytkowania lokalu nabytego ze wsparciem budżetu państwa. Kredytobiorca, który w okresie 5 lat od dnia nabycia nieruchomości spłaci całość lub część kredytu w wysokości przekraczającej przyznane mu dofinansowanie, będzie zobowiązany do zwrotu części dopłaty, natomiast w przypadku spłaty całości kredytu lub części przewyższającej 50% ceny zakupu mieszkania lub wkładu budowlanego przed dniem ustanowienia lub przeniesienia własności, nabywca zobowiązany będzie do zwrotu całej kwoty dofinansowania. Dodatkowo pierwotne zapisy ustawy przewidywały zakaz najmu oraz użyczenia lokalu objętego dotacją. Ze względu na interpretację niektórych beneficjentów Programu, którzy uważali, iż obostrzenie to nie dotyczy części mieszkania, ustawodawca doprecyzował oraz ustanowił zapis jednoznaczny w interpretacji. W chwili obecnej zabronione jest wynajęcie lub użyczenie dotowanego mieszkania w całości lub jego części w postaci np. pokoju.

O ewentualnym sukcesie nowelizacji będzie można się przekonać w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dla młodych osób nieposiadających wymaganego przez banki wkładu własnego, jest to jedyny sposób na jego pozyskanie.



DALTON MASSAMITSU SESOMO, DEVIANART, CC BY

▶ Parlament Studentów chce by wakacyjne prace studenckie zapewniały lepszy dostęp do lekarzy

Zmienimy sytuację studentów

Wciąż trwają prace nad Studenckim Projektem Nowelizacji – zbiorem pomysłów na nowelizację ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i niektórych innych ustaw. Chodzi głównie o usunięcie barier i unowocześnienie systemu, który miałby być bardziej przyjazny dla studentów i stwarzać im rozwojowe i edukacyjne szanse.



Parlament Studentów
Rzeczypospolitej Polskiej

Jednym z najważniejszych elementów proponowanych zmian jest propozycja zmiany przepisów ustawy o świadczeniach zdrowotnych, która dziś powoduje problem z dostępem do świadczeń studentów, którzy podjęli pracę zarobkową w okresie wakacji lub ferii. Tracą oni wówczas prawo do świadczeń, przysługujących członkowie rodziny, i muszą zostać ponownie zgłoszenie do ubezpieczenia rodzinnego. Zmiana ta nic nie kosztuje, a pozwoli uniknąć problemów z brakiem dostępu do lekarzy.

Podobnie wygląda kwestia zmian podatkowych, głównie w obszarze tzw. PIT-u 8c obciążającym studentów, którzy wzięli udział w konferencji naukowej dotowanej przez uczelnię lub dzięki np. dobrym wynikom w nauce, uzyskali zwolnienie bądź niższą kwotę. Dochód ten może także wpływać na wypłatę świadczeń z Funduszu Pomocy Materialnej.

W obu tych obszarach, w ramach SPN, PSRP proponuje zdecydowaną zmianę podejścia i pokazanie ludzkiej twarzy przez system podatkowy i zdrowotny. Ministerstwo Zdrowia

nie dostrzega jednak tego problemu, co było widoczne w piśmie skierowanym do Parlamentu Studentów RP. Studenci podkreślają, że będą walczyli dalej.

ZMIANY TAKŻE W FPM

Studenci proponują także zmiany w Funduszu Pomocy Materialnej. Chodzi głównie o zmianę proporcji pomiędzy stypendiami za wyniki i stypendiami socjalnymi. Wśród pomysłów znalazł się m.in. taki, który zakłada uelastycznienie relacji w tym zakresie.

W Studenckim Projekcie Nowelizacji jest także mowa o umożliwieniu uzyskania stypendiów także na drugim kierunku studiów. Chodzi tu głównie o stypendia motywacyjne i stypendium dla niepełnosprawnych. Poza tym pojawia się postulat wypłaty stypendiów do końca planowanego terminu przebiegu studiów, a nie tylko do dnia obrony.

SZANSA NA ROZWÓJ

Studia to czas ciągłego zdobywania wiedzy. Studencki Projekt Nowelizacji postuluje ustawowe umocowanie możliwości posze-

rzania horyzontów i przyznawania każdemu studentowi puli dodatkowych 30 punktów ECTS. W tym obszarze pojawia się także intencja wpisania do umowy student-uczelnia oczekiwanych efektów kształcenia i programu studiów. Pozwoli to na unormowanie stosunków pomiędzy adeptami szkół wyższych, a ich władzami.

W tej ostatniej dziedzinie cały czas walczymy także o 20-procentowy udział studentów we wszystkich organach kolegialnych uczelni.

SPN WSPIERANY PRZEZ ORGANIZACJE STUDENCKIE

W sierpniu i wrześniu Parlamentowi Studentów Rzeczypospolitej Polskiej udało się dojść do porozumienia z organizacjami studenckimi, które będą wspierać wdrożenie studenckiego projektu nowelizacji.

Dzięki porozumieniu z organizacjami, udało się także wypracować porozumienie w sprawie środków na działalność studencką przeznaczanych przez uczelnię. PSRP i inne organizacje będą dążyć do włączenia w system stawki przeznaczonej na jednego studenta. ■



Moda na Młodych



MONIKA SOBCZAK

PRAWNIK, SPOŁECZNIK, PRZEWODNICZĄCA NZZ UW KADENCJI 2014/2015

Maj 2015 roku. W najbardziej emocjonującej od lat batalii o fotel prezydencki wygrywa kandydat Prawa i Sprawiedliwości, Andrzej Duda. Do zwycięstwa mało znanego do tej pory polityka swoją cegiełkę dorzucają młodzi wyborcy (18-29 lat), którzy licznie wspierają Dudę (20,7 proc. głosów). Więcej dostaje tylko Paweł Kukiz (41,1 proc), Bronisław Komorowski zaś z wynikiem 13,8 proc. plasuje się ostatni na podium. Internet wre, media piszą o nowej sile politycznej w Polsce, na przemian to wychwalają roztropność i odwagę młodych, to ganią za naiwność i wiarę w hasła wyborcze.

CZERWIEC 2015 ROKU

Platforma Obywatelska zapowiada, że chce rozmawiać z młodymi. Ewa Kopacz na konwencji #CzasZmian ogłasza, że nadszedł czas na młodych, że Polska ich potrzebuje, że to młody wyborca i obywatel jest przyszłością Polski. Hasła piękne, jak najbardziej wpasowujące się w trend mody na młodych i oczywiście bez pokrycia. No, może nie dla wszystkich, ponieważ już pięć dni później rząd ma nowego młodego rzecznika prasowego. Tym samym parafrazując słowa Pani Premier – młody człowieku, zapisz się do Platformy Obywatelskiej, a czeka Cię wszystko co najlepsze.

Również Prawo i Sprawiedliwość nie pozostawia młodych bez nadziei na świetlaną przyszłość, oczywiście pod warunkiem, że na nich zagłosują. Na czerwcowej konwencji kandydatka na premiera z ramienia tej partii, Beata Szydło, odkrywa, że młodym ludziom jest źle, ale będzie im lepiej. Lepiej gdy PiS przejmie rządy. Bez konkretnych rozwiązań, ale za to z idealną grą na emocjach.

Paweł Kukiz, głos antysystemowych wyborców, optuje za wprowadzeniem jak najmłodszych kandydatów do Parlamentu. Oczywiście tych, którzy nie są z nim skłócenii. A takich jest niewielu. Dlatego łapanka trwa. Na konwencji w Lublinie podkreśla wagę wrześnie referendy. Młodzi nie potrzebują więcej obietnic, popierają „wojOWNika” całym sercem.

W tym czasie .Nowoczesna organizuje spotkanie z młodymi, podczas którego dyskutuje m.in. o edukacji, szkolnictwie wyższym, pracy i aktywności społecznej. Udostępnia także

ankietę skierowaną do młodego pokolenia, w której można wyrazić swoje zdanie w sprawie barier jakie napotykają wchodzący na rynek pracy. Na bazie tych odpowiedzi powstają założenia do programu stowarzyszenia. Założyciel, Ryszard Petru, zapewnia na konwencji, że młodym należy się szansa i zaprasza wyborców do debaty. Niby nie ma się do czego przyczepić, ale z tyłu głowy krąży myśl, że „druga Platforma”, że „partia dla bogatych”, że „Balcerowicz”.

PAŹDZIERNIK 2015 ROKU

W momencie, gdy do wyborów pozostaje mniej niż miesiąc i nie jesteśmy w stanie odróżnić kielbasy wyborczej od obietnic możliwych do zrealizowania, powinniśmy sięgnąć do programów wyborczych poszczególnych partii. Sięgam i ja.

Platforma Obywatelska w ramach powołanego w czerwcu br. zespołu ds. programu dla młodych z Agnieszką Pomaską na czele zachęca od trzech miesięcy do udziału w konsultacjach. Czekamy zatem na ich wynik. Z dokumentu *Polska Przyszłości – Program Platformy Obywatelskiej RP 2015* dowiadujemy się, że jeśli wybory wygra obecna partia rządząca to m.in. podwyższy kwotę kredytu studenckiego z 600 zł do 1800 zł, podejmie starania w celu uzyskania stypendium socjalnego przez większą liczbę studentów oraz podwyższy poziom praktyk zawodowych. Po lekturze dosyć obszernego programu nie daje mi spokoju kilka kwestii. Czy Platforma pozyska pieniądze na niższe oprocentowanie kredytów i jakie konkretne działania podejmie, aby więcej studiujących dostawało stypendia socjalne?

Dlaczego postuluje podwyższenie poziomu praktyk, a nie wprowadzenie godziwej płacy za nie? Dlaczego dopiero po ośmiu latach rządów słyszymy tak poważne deklaracje?

Jedną z propozycji Beaty Szydło jest przyjęcie ustawy o *Narodowym Programie Zatrudnienia*, który miałby utworzyć co najmniej 1 200 000 miejsc pracy do 2023 roku, w szczególności dla osób młodych oraz pochodzących z małych miast i wsi. Nieźle, ale niedopracowane z uwagi na brak wskazania w jaki sposób przedsiębiorcy mieliby zostać zachęceni do zatrudniania większej liczby młodych osób i czy nie skutkowało to zwalnianiem starszych pracowników. Jednocześnie w dokumencie *Program Prawa i Sprawiedliwości 2014* czytam, że jeśli PiS dojdzie do władzy to odpowiednio zreformuje szkolnictwo wyższe. I tak przykładowo nastąpi anulowanie systemu bolońskiego, czyli powrócą jednolite pięcioletnie studia magisterskie oraz egzaminy wstępne. Zdaniem opozycji obecny system jest zbyt proeuropejski. Czy wobec tego cofanie dotychczasowym reform stanie się nowym sposobem na rządzenie dla Prawa i Sprawiedliwości?

Kukiz'2015 nie posiada programu. W końcu program to ściema. Powyborcze rozliczenie, w razie wygranej, nastąpi z ogólnego natężenia buntu i wkurzenia.

Stowarzyszenie .Nowoczesna proponuje wprowadzenie *Narodowego Programu Nauki Języka Angielskiego* i płatnych staży. Reszta to ogólniki w stylu „musimy się uczyć całe życie”. Konsultacje nie dały chyba odkrywczych rezultatów. Uczniów może jednak zmartwić propozycja nauki zarabiania pieniędzy na lekcjach przedsiębiorczości. W końcu nigdzie tak dobrze nie odpisuje się pracy domowej z matematyki jak na tej lekcji.

Kończąc swój „hejt” (bo przecież wszyscy spełnią obietnice) polecam każdemu młodym wyborcy wnikliwą lekturę programów partyjnych i konsekwentne rozliczanie ugrupowań po wyborach. Może wtedy typowy przedwyborczy karnawał obietnic zmieni się w szczerą i poważną dyskusję o problemach młodych Polaków i sposobach na ich zaradzenie. ■

bohaterowie „Teorii wielkiego podrywu” - inteligentni, ale nieporadni w sprawach sercowych



GEEK* też może wyrwać łaskę!



EMILIA MIŁOWAŃSKA

ABSOLWENTKA SGH,
ZAJMUJE SIĘ KOMUNIKACJĄ SPOŁECZNĄ

Od dawna wiadomo, że związek oparty tylko na fizyczności ma nikłe szanse na przetrwanie. Z reguły, poza kilkoma innymi aspektami, życiowego partnera dobieramy również pod względem zdolności umysłowych, poczucia humoru, podobnych zainteresowań. Są jednak osoby, dla których inteligencja jest kluczowa. Na niektórych z nas erudycja, błyskotliwość, elokwencja - działają jak najlepszy afrodyzjak. To sapioseksualiści - nie wygląd, a wysokie IQ działa na nich jak magnes.

POKAŻ CYCKI!

Już dawno uprzedmiotowiono ciało, a kobiecymi wdziękami zareklamować można wszystko. Może popularność sapioseksualizmu sprawi, że trend się odwróci i to intelekt będzie najbardziej pożądaną cechą? - Według antropologów uroda fizyczna ceniona była i jest w każdej kulturze, czego nie można

Kojarzycie Marylin Monroe? A wiecie, że pociągali ją niezwykle inteligentni mężczyźni? Być może była sapioseksualistką. Takich kobiet na pewno jest więcej. To dobra wiadomość dla facetów, którzy zamiast pakować na siłowni - ćwiczą mózg.

powiedzieć o inteligencji - studzi mój zapał Marek Warecki, psycholog Poradni Zdrowia Psychicznego. Aby zaprzeczyć stawianej tezie o popularności tej preferencji seksualnej, podaje przykład: Kto słyszał o Williamie Jamsie Sidisie, ponoć najinteligentniejszym człowieku na

Na niektórych z nas erudycja, błyskotliwość, elokwencja - działają jak najlepszy afrodyzjak. To sapioseksualiści - nie wygląd, a wysokie IQ działa na nich jak magnes

Ziemi, którego IQ oszacowano na 197 punktów? Ale o Marlin Monroe słyszał chyba każdy, i to nie z racji jej inteligencji...

Mimo to, czyż inteligentniejsi mężczyźni nie wydają się bardziej przystojni? Jak powiedziała pewna pisarka, nie da się być z kimś rażąco

głupszym. Jednak sapioseksualiści są zapewne w mniejszości. Wczoraj i dziś... nadal wygrywa kult ciała.

PIĘKNY UMYŚŁ

Kobiety przyznające się do sapioseksualności dają nadzieje mężczyznom, którzy nie mają sześciopaku na brzuchu. Ale zaimponować mogą wyszukany słownictwem, znajomością kilku języków obcych czy po prostu nieprzeciętnie inteligentnym poczuciem humoru. Czy można inaczej niż po prostu modą, wytłumaczyć to, że stereotypowy macho odchodzi do lamusa, a jego miejsce zajmuje ponętny okularnik? Dawniej silny mężczyzna kojarzył się z bezpieczeństwem, stabilnością... Co się zmieniło? - Inteligencja, w ogromnym uproszczeniu, staje się o tyle atutem, o ile przekłada się na pozycję społeczną, gwarantującą utrzymanie partnerki i potomstwa - mówi psycholog Marek Warecki.

MĘŻCZYZNO - SIĘGNIJ PO KSIĄŻKĘ!

Być może niedługo symbolem seksu będą członkowie MENSY. Ale nie namawiam do zaprzestania aktywności fizycznej. Ideałem byłoby połączyć jedno i drugie. Tak samo uważa znana blogerka modowa Macademian Girl. - Popieram każdą formę wynoszenia inteligencji i wiedzy na piedestał. Choćby jako afrodyzjak - mówi Tamara Gonzalez Perea, znana jako Macademian Girl. - Choć postrzegam człowieka jako jedność. Całość, która składa się zarówno z ciała - dobrze, jeśli jest piękne i zadbane - oraz umysłu, który osobiście bardzo cenię - dodaje. Dziś jest tendencja do przedmiotowego traktowania ciała, w oderwaniu od całej reszty. Tym bardziej IQ jako afrodyzjak to bardzo pozytywna odmiana!

*Geek - człowiek, który dąży do pogłębiania swojej wiedzy i umiejętności w jakiejś dziedzinie w stopniu daleko wykraczającym poza zwykłe hobby. Słowo pochodzi z amerykańskiego slangu młodzieżowego, gdzie jest obraźliwym określeniem mola książkowego i kujona, lecz często też bywa określeniem pozytywnym dla osoby o szczególnie ukierunkowanych zainteresowaniach i wysokiej inteligencji.



Chrońmy korzenie naszych uczelni



D. MARK LANG, FLICKR.COM, CC-BY-SA

Wielu badaczy społecznych tak głęboko (ale zaraz mało refleksyjnie) przyswoiło postulat neutralności badań społecznych, że zatracili nie tylko instynkty narodowe, ale też obywatelskie – mówi profesor **Andrzej Zybertowicz**

„Koncept”: W powieści „Uległość” Michel Houellebecq kreśli wizję Eurabii – opanowania Francji przez islamistów. Zagrożenie islamem dotyczy jednak całej Europy. Czy w przyszłości może się zdarzyć, że na przykład Uniwersytet Jagielloński stanie się uczelnią islamską?

Andrzej Zybertowicz: To jest pytanie troszkę z kapelusza. Badacz każde pytanie umieszcza w określonym kontekście. Zatem przywołuję kontekst cywilizacyjny: jeśli Europa nie przypomni sobie swojej tożsamości chrześcijańskiej, a Polska nadal będzie pod silnym wpływem środowisk o skłonnościach kosmopolitycznych, dla których dechrystianizacja jest jednym z narzędzi władzy, to taka wizja mogłaby stać się realna.

Pytanie to można umieścić w kontekście chociażby narzucania państwom przyjmowania określonych kwot imigrantów z krajów islamskich i

zgody na to polskiego rządu.

Tu punktem odniesienia jest pułapka w jakiej znalazły się elity Unii Europejskiej. UE jako przestrzeń wolności wyrosła na glebie chrześcijaństwa. Elity Unii, które, podobnie jak społeczeństwa krajów członkowskich,

tych twierdzeń, które wydają się być dla nas dogodne. To na kanwie cywilizacji naukowo-technicznej powstała ta wspomniana przestrzeń wolności, z której dzisiaj korzystamy. Istotną część europejskich elit ma silne urazy antyreligijne czy antyklerykalne, nie

Wielu badaczy boi się podejmowania tematów, które mają konsekwencje polityczne. A przecież życie zbiorowe z natury swej posiada wymiar polityczny. Nie badając tego wymiaru z należytą dociekliwością, nie ułatwiamy społeczeństwu rozumienia mechanizmów własnego rozwoju.

są beneficjentami tej przestrzeni wolności, od kilku dekad stały się tak zaślepieni, że w dokumentach programowych Unii nie chciały przyznać się do chrześcijańskich korzeni. Jakby nie wiedziały, że to cywilizacja chrześcijańska stworzyła naukę, czyli system ciągłej samorefleksji nad własnymi założeniami i weryfikowania nawet

rozumiejąc, że w obliczu napływu imigrantów z cywilizacji, która jest fundamentalistyczna, odwracanie się od własnych korzeni kulturowych u/czyni nas bezbronnymi. Inaczej mówiąc, to, co było podglebiem Europy (świat wartości chrześcijańskich), jest wypłukiwane przez tych, którzy wprawdzie w tej przestrzeni wolności



dobrze się czują, jednak zachowują się tak, jakby podpiłowywali gałąź, na której sami siedzą. To m.in. w reakcji na to niezrozumienie przez elity Unii mechanizmów przemian cywilizacyjnych, wylania się w samej Europie fala nurtów nacjonalistycznych, które w przyszłości mogą się znaleźć w paradoksalnym sojuszu z fundamentalistami antyeuropejskimi.

Co w takim razie powinniśmy, jako cywilizacja, robić?

Abstrahując już od wizji Houellebecqa, problem polega na znalezieniu strategii równoważenia wartości/tożsamości z elastycznym reagowaniem na wyzwania bieżące, strategii chroniącej nas przed odwrotem od naszego chrześcijańskiego dziedzictwa, zachowującej przestrzeń wolności z jednoczesnym udzieleniem pomocy tym, którzy faktycznie są w potrzebie. Natomiast jako cywilizacja europejska nie dorośliśmy ani ekonomicznie, ani kulturowo do szczodrego dzielenia się z tymi, którzy mają jedynie gorsze od nas warunki życia. Nie powinniśmy mieć nadmiernych złudzeń co do własnej gotowości do poświęceń. Jeśli elity europejskie poza uchodźcami chcą przyjmować też imigrantów, niech dadzą ludowi przykład – niech same opodatkują się na ten cel.

Dużą rolę w kształtowaniu świadomości odgrywać powinna rodzina, Kościół, szkoła, w dalszej kolejności także uczelnia. Czy patrząc na polski uczelnia, do których jako autorytet zaprasza się byłego majora zbrodniczego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w ogóle możemy mówić o wypełnianiu tej roli przez polskie szkolnictwo wyższe?

Mamy do czynienia z głębszym problemem. Wielu badaczy społecznych tak głęboko (ale zaraz mało refleksyjnie) przyswoiło postulat neutralności badań społecznych, że zatracili nie tylko instynkty narodowe, ale też obywatelskie. Wielu badaczy boi się podejmowania tematów, które mają konsekwencje polityczne. A przecież życie zbiorowe z natury swej posiada wymiar polityczny. Nie badając tego wymiaru z należytą docieklivością, nie ułatwiamy społeczeństwu rozumienia mechanizmów własnego rozwoju. Kilka lat temu ze współpracownikiem napisałem tekst o tym, że filozofia neutralności badawczej rozumiana w sposób nadmiarowy powstrzymuje badaczy przed podejmowaniem ważnych, ale



» polski socjolog, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, publicysta, doradca społeczny prezydentów Lecha Kaczyńskiego, oraz od 2015 r. Andrzeja Dudy

drażliwych kwestii, czego jednym z efektów jest utrata przez uczelnie wyższe zdolności do pełnienia funkcji wychowawczych. Wielu uczonym: prawnikom, socjologom, historykom, ekonomistom, psychologom wydaje się, że przymiotnik „narodowy” jest zastrzeżony dla narodowców jako konkretnego środowiska politycznego. Naukowcy ci nie rozumieją, że I Rzeczpospolita do czasu rozbiorów była w istocie nowoczesnym narodem, gdzie różne grupy etniczne i religijne czuły się częścią jednej Korony, gdzie ich prawa były, jak na ówczesne standardy cywilizacyjne, w dużej mierze zaspokajane. Wielu badaczy dało się wytresować do reakcji typu pies Pawłowa. Polityczne – złe; nie ruszać tego. Narodowe – nie ruszać tego, chyba, że potępiając. W ten sposób wielu utalentowanych badaczy zrezygnowało z jednej z funkcji nauk społecznych, jaką jest refleksja nad założeniami form własnego oraz społecznie rozpoznańczego myślenia.

Co pana zdaniem należy zrobić, by polskie uczelnie po pierwsze – poprawiły poziom, po drugie – rzeczywiście kształtowały poczucie wspólnoty i obywatelskości, o której pan wspominał?

Należy wrócić do pomysłu, który premier Jarosław Kaczyński proponował w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości – powołać duży, nowoczesny, zbudowany na surowym korzeniu uniwersytet. Odcięty od złych nawyków – biurokracji, upartyjnienia, przyzwolenia na bylejakość. Uniwersytet, do pracy w którym zaproszeni będą Polacy, którzy osiągnęli sukces za granicą, którzy przyniosą zdrowe wzorce konkurencji intelektualnej. Bez zbudowania takiego elitarnego uniwersytetu, stanowiącego układ odniesienia dla innych uczelni, będącego w stanie nawiązać codzienny kontakt z nauką światową, zarówno w humanistyce, jak i naukach ścisłych i inżynierskich, nie uda się uruchomić procesu prawdziwej naprawy szkolnictwa wyższego. ■

Sztuka nie wystarczy. „Młodość” Paolo Sorrentino



PIOTR KASZCZYSZYN

 WICENACZELNY JAGIELLOŃSKI24.
 REDAKTOR KWARTALNIKA PRESSJE.

Pięknie zdjęcia niczym z folderu turystycznego. Pojedyncze sceny, jak samodzielne miniatury, mimowolnie wywołujące uśmiech na twarzy. Ale jednocześnie to wszystko jest zbyt cukierkowe, zbyt przewidywalne, zbyt oczywiste. Paolo Sorrentino umieścić w Młodości trzy opowieści. Niestety każda z nich jest mniej wiarygodna od poprzedniej.

Obraz włoskiego reżysera najlepiej wypada jako opowieść o poszukiwaniu spełnienia. Odczytywana w tym kluczu Młodość to przecinające się historie poszczególnych bohaterów, wzajemnie inspirujących się na drodze do samospelnienia. Co istotne dla dwóch pozostałych interpretacji filmu, większość bohaterów to przedstawiciele bądź pretendenci do wejścia w świat sztuki. Mamy więc młodego chłopca uczącego się dopiero gry na skrzypcach; mamy nastolatkę, której pasją jest taniec, ale póki co musi dorabiać w sanatorium, gdzie rozgrywa się akcja filmu. Żeby było bardziej symbolicznie dorabia jako masażystka, masując plecy głównego bohatera granego przez Michaela Caina. Sam Cain to filmowy dyrygent i kompozytor na emeryturze, Fred Balingera. Razem z nim w sanatorium przebywa jego najlepszy przyjaciel Mick Boyle (Harvey Keitel), który wraz z młodym zespołem pracuje nad scenariuszem swojego filmowego „testamentu”. Znalazło się również miejsce dla aktora, Jimmi’ego Tree (Paul Dano), przygotowującego się do pewnej nietypowej roli. Wreszcie jest córka Balingera (Rachel Weisz) rozpięta między pracą asystentki swojego ojca, pretensjami do niego za kształt ich rodzinnego życia, wreszcie poszukująca nowego oparcia po odej-

ściu męża, który nie był zadowolony z ich małżeństwa.

Skonstruowana w ten sposób mozaika postaci działa całkiem sprawnie, a ich losy przecinające się na górskich ścieżkach, w trakcie wieczornych spotkań w ogrodzie sanatorium, w pokojach, na korytarzach czy basenach kurortu- mimo pewnych napięć czy wewnętrznych wątpliwości- zmierzają do optymistycznego finału. Szkoda tylko, że od samego początku seansu nie mamy wątpliwości, że tak właśnie będzie.

Opowieść druga to poszukiwanie harmonii między tytułową młodością a starością, reprezentowaną przede wszystkim przez dwóch głównych bohaterów filmu (Caine i Keitel). Sorrentino zdecydował się przedstawić ją na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, ciało. Nagie, należące zarówno do młodych, jak i starych; ciała towarzyszące sobie na basenie czy w saunie.

I CO Z TEGO, SKORO REŻYSER JEST W ICH PRZEDSTAWIANIU NIEWIARYGODNY. CIAŁO W MŁODOŚCI JEST ZAWSZE STERYLNE, ODPOWIEDNIO WYKADROWANE, ZAWSZE NICZYM FILMOWA „WIDOKÓWKA”.

Towarzyszące starości choroby, problemy fizjologiczne? Jest jedna scena z apteką, pojawia się kilka pudełeczek z tabletkami, są żarty o tym ile kropel moczu udało ci się tego dnia oddać. Ale to wszystko zawsze w konwencji żartu, oko jest cały czas przymrużone.

Drugą z płaszczyzn porozumienia jest pasja, łącząca pomimo różnic pokoleń. W tym ujęciu młodość/starość to tylko pewne „chronologiczne kostiumy”, które stanowią ledwie powierzchowną różnicę na drodze do zbudowania harmonii. Liczy się bowiem ponadczasowa wspólnota sztuki; młodość ducha, nie ciała. Mamy więc wspomnianego wcześniej chłopca, który uczy się gry na skrzypcach na utworze skomponowanym przez Balingera; mamy twórczy sojusz przyjaciela Balingera, Boyle’a z jego młodszym o kilkadziesiąt lat zespołem; mamy wzajemnie inspirujące rozmowy Balingera z aktorem granym przez Paula Dano.

CAŁOŚĆ ARTYKUŁU DOSTĘPNA POD ADRESEM:
JAGIELLOŃSKI24.PL/2015/09/27/SZTUKA-NIE-WYSTARCZY-MLODOSC-PAOLO-SORRENTINO/

CHCEMY WIĘCEJ! kurs na podmiotowość

WARSZAWA – 14 LISTOPADA – 12:00

 zarejestruj się na www.kj.org.pl/ChcemyWiecej

Już 14 XI Klub Jagielloński zaprasza do Warszawy na całonocne spotkanie o rewolucji podmiotowości. W planach prezentacje, wywiady na żywo i pokoleniowy okrągły stół. Musisz być z nami! Zarejestruj się i kup wejściówkę w pakiecie z najnowszym numerem kwartalnika Pressje na www.kj.org.pl/ChcemyWiecej!

Chiny spowalniają. To dobra wiadomość



ADAM CZYŻEWSKI

GŁÓWNY EKONOMISTA PKN ORLEN

Chiny wystraszyły inwestorów. To, co się dzieje od ponad miesiąca na rynkach finansowych, po pęknięciu bańki spekulacyjnej na giełdzie w Szanghaju, w powiązaniu ze spadającymi cenami ropy naftowej budzi skojarzenia z początkiem wielkiej recesji z lat 2008-2009.



Spadek cen ropy naftowej jest bowiem powszechnie uznawany za zapowiedź recesji a standardowe wyjaśnienie obecnego spadku wiąże go ze słabnącym popytem Chin, który może pociągnąć w dół gospodarkę globalną. Na domiar złego ten pesymistyczny scenariusz wydaje się być potwierdzony przez ścisłą korelację między rynkiem ropy naftowej i rynkami akcji, które spadły do poziomów najniższych od 2009 roku nie tylko w Chinach, ale także w Europie i w większości gospodarek wschodzących.

STRUKTURALNE SPOWOLNIENIE

W mojej opinii nic takiego nam nie grozi. Gdy spojrzymy na Chiny i rynek ropy naftowej z dystansu odkrywającego zależności przyczynowo skutkowe, dostrzeżemy, że Chiny wreszcie zmierzają ku od dawna wyczekiwanej normalności. Tempo wzrostu gospodarczego obniża się w relacji do historycznie wysokich poziomów, ale przyczyny tego spadku leżą w zmianie struktury popytu i wytwarzania, które zmierzają w dobrym kierunku i są typowe dla gospodarek w fazie transformacji. Maleje popyt na surowce a wzrasta na dobra i usługi konsumpcyjne, z których większość jest produkowana w kraju. Gdy popytem zaczyna rządzić konsumpcja, ręczne interwencje w procesy gospodarcze stają się coraz kosztowniejsze, o czym władze Chin miały właśnie okazję przekonać i pewnie w końcu zostaną zaniechane.

CENY ROPY I WZROST GOSPODARCZY

Przed przystąpieniem do WTO Chiny rosły w średnim tempie 10,8% rocznie i konsumowały 20% przyrostu światowego popytu na ropę naftową (średnia 5-letnia). W latach 2001-2005 tempo wzrostu gospodarczego Chin przyspieszyło do 11,4% (mimo spowolnienia wzrostu w skali globalnej) a udział Chin wzrósł do 25%. W kolejnej pięcioletce, 2006-2010, obejmującej okres wielkiej recesji gospodarka Chin przyspieszyła do 13,5% a jej udział w przyroście globalnego popytu na ropę wzrósł do 2/3 (66%). W reakcji na tak dynamiczny przyrost popytu ze strony Chin, ceny ropy naftowej, które w 2001 roku były na poziomie 24 dolarów za baryłkę (ropy Brent), zaczęły dynamicznie rosnąć, prowadząc w końcu do wzrostu inflacji i wzrostu stóp procentowych a wzrost kosztu kredytu stał się bezpośrednim czynnikiem uruchamiającym kryzys finansowy.

W tym miejscu wróćmy do zależności pomiędzy cenami ropy i recesjami, o której wspominałem na początku. Otóż spadające ceny ropy naftowej nigdy nie przepowiedziały nadchodzącej recesji. Po wszystkich poprzednich okresach, kiedy cena ropy naftowej spadała o połowę następowało przyspieszenie wzrostu gospodarczego na świecie. Natomiast każda globalna recesja w ciągu ostatnich 50 lat została poprzedzona gwałtownym wzrostem cen ropy naftowej.*

U podstaw ujemnej korelacji pomiędzy cenami ropy naftowej a globalnym wzrostem gospodarczym leży potężny mechanizm ekonomiczny. Ponieważ świat spala 34 mld baryłek ropy każdego roku, 10 dolarowy spadek cen ropy przesuwają 340 mld dolarów od producentów ropy naftowej do konsumentów. Tak więc, spadek cen o 60 dolarów od sierpnia ubiegłego roku oszczędzi konsumentom ropy naftowej wydatków na kwotę ponad 2 biliony dolarów, co jest większym zastrzykiem dochodów, niż razem wzięte amerykański i chiński program stymulujący z 2009 roku.

CO DALEJ Z CHINAMI?

Po kryzysie z lat 2008-2009, spowodowanym przez niekontrolowane dostosowanie globalnych nierównowag, podstawowym zmartwieniem stało się zrównoważenie gospodarki globalnej. W tym celu konsumenci w USA powinni więcej oszczędzać a konsumenci w Chinach więcej wydawać. Obecnie tak właśnie się dzieje, czego konsekwencją jest to, że Chiny spowalniają. Proces ten nie będzie przebiegał gładko, ale zdaniem wielu ekonomistów ryzyko twardego lądowania też jest niewielkie. Przed Chinami wyboista droga do normalności, która w długim horyzoncie oznacza 5-6% tempo wzrostu gospodarczego. Wygląda na to, że fenomen Chin, który dla globalnej gospodarki był mieszanym błogosławieństwem, w przewidywalnej przyszłości już się nie powtórzy. Przyjmuję to jako dobrą wiadomość.

*PIŚCZE O TYM ANATOLE KALETSKY W ARTYKULE „CHEAP OIL AND GLOBAL GROWTH”, PROJECT SYNDICATE CAŁY TEKST DOSTĘPNY JEST NA MOIM BLOGU NA WWW.NAPEDZAMYPRZYSZLOSC.PL

KU DEMOKRACJI

TRZECIA EDYCJA POLSKO-UKRAIŃSKIEJ SZKOŁY LIDERÓW

Miejsce: Warszawa

Termin: 6-8.11.2015

W programie:

Public Relations w NGO- Piotr Wysocki

Wystąpienia publiczne- Krzysztof Karwowski

Social Media w NGO- Anna Mościcka Miodek

Menadżer a lider- Teresa Horbaczewska

Zgłoszenia i informacje na:
www.kudemokracji.org

Patronat honorowy:

